

Porozmawiaj ze mną mamo, tato!

O rozmowie...

Tytuł jest z całą pewnością zastanawiający. Przecież wszyscy ze sobą rozmawiamy: w domu, w szkole, w pracy, na ulicy. Tylko czym jest rozmowa? Według *Wikipedii* jest to komunikacja z użyciem języka naturalnego, czyli mowy. Jest to podstawowy sposób komunikacji międzyludzkiej. Aby ta komunikacja miała miejsce, musi być mówiący i słuchający, a język rozmowy powinien być zrozumiały dla obu stron. Rozwijając czysto teoretycznie znaczenie słowa *rozmowa*, zauważamy, że to wcale nie jest takie proste. Mówić potrafimy wszyscy, jedni mniej, inni bardziej kwieście, ale czy umiemy słuchać? Czy słuchamy uważnie tego, co inni chcą nam powiedzieć? Czy jako rodzice potrafimy słuchać swoich dzieci? Czy uczymy nasze dzieci słuchania innych? Rozmawiamy, czy wymieniamy informacje?

Najłatwiej jest rozmawiać z małym dzieckiem, któremu dopiero pokazujemy świat, a ono słuch i ufa nam bezkrytycznie. Mówimy o otaczającym świecie zazwyczaj tylko to, co chcemy dziecku powiedzieć. Kłopot zaczyna się w chwili, gdy dziecko zaczyna zadawać pytania. Jak udzielać odpowiedzi? Przede wszystkim szczerze, bez wykrętów, ale też bez zbędnych szczegółów, które nie są jeszcze naszemu dziecku jeszcze potrzebne.

Zapewne wielu rodziców pamięta, że niejednokrotnie nasze dzieci zadawały nam pytanie, ale wcale nie czekały na odpowiedź. Takiej sytuacji nie można bagatelizować, lecz traktować jako sygnał, że za jakiś czas wrócą do tematu i będą oczekiwać na odpowiedź. Nie należy wówczas szukać wykrętów, tylko trzeba udzielić prostej, odpowiedniej dla poziomu rozwoju emocjonalnego naszego dziecka odpowiedzi.

Specyfiką naszych czasów jest permanentny brak czasu. Musimy pracować zawodowo, ugotować obiad, posprzątać, obejrzeć głupawy serial w telewizji, skorzystać z komputera... Tak wiele rzeczy musimy, ale czy na pewno musimy? W ten sposób mieszkamy z naszą rodziną, ale nie rozmawiamy, tylko wymieniamy informacje.

Rodzice często pytają dzieci jaką dostały ocenę, a nie jak było w szkole, co się przydarzyło, czy jak minął dzień. Często pytają, ale nie zawsze słuchają co dziecko ma do powiedzenia. Brak szczerych rozmów z naszymi dziećmi doprowadza do zerwania więzi emocjonalnej, braku zaufania, a przede wszystkim do tego, że z problemami nie przyjdą do nas, tylko do kolegów czy innych obcych osób. Być może nie pójdą ze swoimi problemami do nikogo... Istnieje też zagrożenie naszych czasów *Internet*, gdzie na różnych czatach nasze dzieci zawierają znajomości i niejednokrotnie zwierają się anonimowo ze swoich problemów. Bywa, że jest to przyczyną poważnych kłopotów.

Nie mamy czasu, więc kiedy z dziećmi rozmawiać? Nie musimy stwarzać specjalnej sytuacji, wykorzystajmy czas na spacerze, w czasie drogi do domu, w czasie gdy dziecko jest z

nami w kuchni, czy w czasie wspólnie wykonywanej pracy. Są to piękne chwile wzajemnej bliskości i one bardzo sprzyjają prawdziwym rozmowom. Cieszymy się tymi wspólnymi chwilami, bo one tak szybko mijają...

Niejednokrotnie byłam świadkiem sytuacji, gdy dziecko coś zbroiło i rodzice mówili „czekaj, już ja sobie z tobą porozmawiam”. Taka postawa rodziców nie sprzyja rozmowie, bo kojarzy się z karą, więc nie spodziewajmy się ani szczerości, ani otwarcia ze strony dziecka. Podstawą konstrukcyjnej rozmowy jest wzajemna szczerość i zaufanie, a nie stres czy strach przed karą.

Częstym błędem rodziców jest forma rozmowy, używanie zbyt górnolotnego słownictwa, którego dziecko jeszcze nie rozumie, a przede wszystkim mylenie konstruktywnej rozmowy z „mówieniem do dziecka”. Nikt nie lubi narzuconego sposobu myślenia. W rozmowach i tłumaczeniu naszego świata musimy uzbroić się w konkretne i jasne argumenty. Jeżeli czegoś zabraniamy, to nasza pociecha musi jasno wiedzieć dlaczego. Bywa, że zrozumie zakaz dużo później, może dopiero wtedy, gdy sama sprawdzi. Ale to wcale nie jest porażka rodziców, wręcz przeciwnie.

Zachowanie dzieci jest lustrzanym odbiciem relacji w rodzinach. Jeżeli w rodzinie nie rozmawia się z dziećmi, rodzice nie rozmawiają ze sobą w sposób kulturalny i budujący, to również dziecko nie potrafi tego robić, bo nie ma właściwych wzorców. Te dzieci najczęściej używają krzyku, płaczu lub pięści jako argumentów w kontaktach z innymi. W ten sposób, zupełnie nieświadomie, rodzice budują w agresję we własnym dziecku.

Umiejętność słuchania naszego rozmówcy to również wsłuchiwanie się w to co nie zostało powiedziane wprost. Niejednokrotnie nasze dzieci bezgłośnie krzyczą o pomoc, a my ich nie rozumiemy. Dotyczy to szczególnie okresu buntu, który jest rzeczą jak najbardziej naturalną i ... trzeba go przeżyć, chociaż nie jest to łatwe dla żadnej ze stron. Ważne, a może najważniejsze w kontaktach z naszymi dziećmi jest to, aby miały pełną świadomość, że je kochamy i mogą liczyć na nas w każdej trudnej sprawie.

Istotnym elementem rozmowy jest kultura wypowiedzi i szacunek dla naszego rozmówcy. Trzeba pamiętać, że słowa mogą ranić i bywają formą przemocy. Natomiast dla nas rodziców największą nagrodą niech będą słowa dzieci: „wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”. Stwórzmy więc naszym dzieciom ciepły, dobry, a niekoniecznie najbardziej dostatni dom. Dom do którego będą chciały wracać i który, gdy już rodziców zabraknie, będą dobrze wspominać.

B. Zoń